

## KWESTIA RUSKA W OBLICZU POWSTANIA STYCZNIOWEGO Z PERSPEKTYWY „GAZETY NARODOWEJ” I „SŁOWA”\*

**Adam Świątek**  <https://orcid.org/0000-0003-4256-3496>

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

### ABSTRACT

#### THE RUTHENIAN QUESTION IN THE FACE OF THE JANUARY UPRISING FROM THE PERSPECTIVE OF THE NEWSPAPERS *GAZETA NARODOWA* AND *SŁOVO*

The January Uprising of 1863, unlike all the earlier Polish independence uprisings, postulated the creation of the Republic of Poland, Lithuania and Ruthenia. Military operations against Russia initiated in May 1863 in Podolia, Volhynia and Kiev region, ended in a defeat for the Poles in July 1863 (battle of Radyviliv). In the summer of 1863, it was planned to reactivate the uprising, including the participation of the Polish and Ruthenian population from the Austrian partition – Galicia. However, an attempt to involve the Ruthenians in the uprising ended in failure. The reason were the discrepancies between the interests of Poles and Ruthenians. They had been apparent for several months, dating back to the outbreak of the Uprising, or even earlier. The article analyzes the Polish texts published in Lviv’s democratic daily newspaper *Gazeta Narodowa* and the Ruthenian, russophilic newspaper *Słovo*. The discrepancies concerned a number of issues: the attitude to the borders of future Poland, the recognition of the right to Ruthenians’ national identity, the attitude to the Orthodox Church, the noble nature of the uprising, and the oppression of peasants by the Polish nobility etc. The analysis of these texts shows the lack of divergence in the interests of the Polish and Ruthenian communities in Galicia in the face of the national uprising.

**Keywords:** January Uprising, Galicia, Polish-Ruthenian relationships, Russophilia, press.

**Słowa kluczowe:** powstanie styczniowe, Galicja, relacje polsko-ruskie, rusofilstwo, prasa.

\* Artykuł powstał w ramach działania naukowego NCN Miniatura pt. „Dziennikarze polscy Rusini w prasie galicyjskiej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku” (nr 2020/04/X/HS3/00531).

Bez zdiagnozowania napięć występujących w społeczeństwie na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów trudno w pełni zrozumieć fakt nieprzystąpienia do walk w 1863 roku grup społecznych, na które władze powstańcze liczyły i do których adresowały swoją propagandę. O ile pojawienie się Archanioła Michała jako symbolu Rusi na tłoku pieczętnym Rządu Narodowego w 1863 roku było i wciąż jest przypomniane, o tyle problem stosunku Rusinów do powstania, choć wciąż poruszany w literaturze<sup>1</sup>, nadal pozostaje jednym z niedostatecznie zbadanych zagadnień. Odpowiedzi na pytanie o rzeczywiste nastroje wśród galicyjskich Rusinów w 1863 roku częściowo udzielają teksty publikowane w gazetach polskich i ruskich, bowiem ukazują one rozbieżności w postrzeganiu największego z polskich zrywów niepodległościowych. Analiza interakcji między polskimi a ruskimi tytułami prasowymi nie tylko dowodzi, że szanse rozszerzenia go na ziemię ruskie były nikłe, ale także pokazuje brak zrozumienia potrzeb ruskiego społeczeństwa z polskiej strony oraz niechęć części ruskich elit do polskich planów restytucji Polski w dawnych granicach w konfrontacji z Rosją, z którą sympatyzowały.

Jak dotąd nie podejmowano się kompleksowego przeanalizowania galicyjskich periodyków pod kątem zawartych w nim polemik i ocen. Kazimierz Olszański choć poruszył wspomniany wątek w swojej monografii, to jednak opierał się wyłącznie na polskiej prasie. Dotyczy to również jego artykułów oraz tekstów Krzysztofa Figiela, Adriana Uljasza czy Svjatoslava Pacholkiva<sup>2</sup>. Ze strony ukraińskiej tylko Iryna Orlewycz zasygnalizowała temat powstania 1863 roku na łamach rusofilskich gazet<sup>3</sup>. Większą uwagę poświęcano natomiast narodowej „Mecie” („Mera”) i obecności w niej Polaków, którzy latem przeniknęli z Ukrainy do Galicji (mowa zwłaszcza o Paulinie Święcickim i Leonie Syroczyńskim). Autorem jedyne go artykułu na ten

---

<sup>1</sup> Pisali o tym m.in.: J. Demiańczuk, *Ukraińcy galicyjscy wobec powstania styczniowego*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, 17 I 1937, nr 3, s. 29–32; P. Łosowski, Z. Młynarski, *Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1959; A. Buława, *Nie tylko Potiebnia i Sołowijówka. Ludność ukraińska wobec powstania styczniowego* [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie w XVI–XX wieku*, red. J. Wojtasik, Siedlce 2000, s. 41–79; M. Mudryj, *Powstanie styczniowe a środowisko gente Rutheni, natione Poloni w Galicji* [w:] *Powstanie styczniowe. Odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. T. Kargol, Kraków 2013, s. 67–78; A. Świątek, *Gente Rutheni, natione Poloni. Z dziejów Rusinów narodowości polskiej w Galicji*, Kraków 2014, s. 275–293.

<sup>2</sup> Por. K. Olszański, *Prasa galicyjska wobec powstania styczniowego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975; idem, *Krakowski „Czas” wobec powstania styczniowego* [w:] *Kraków w powstaniu styczniowym*, Kraków 1968, s. 195–301; idem, *Działania wojenne w powstaniu 1863 r. w oświeceniu prasy galicyjskiej*, „Studia Historyczne” 1974, z. 4 (67), s. 567–583; K. Figiel, *Echa powstania styczniowego na łamach „Czasu” i „Gazety Narodowej”*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria socjologiczno-historyczna” 2003, z. 12: *Historia 1*, red. J. Kwak, s. 51–58; A. Uljasz, *Krakowski „Czas” wobec wybuchu i pierwszych tygodni powstania styczniowego. Studium historyczno-prasoznawcze* [w:] *Galicja a powstanie styczniowe*, red. M. Hoszowska, A. Kawalec, L. Zaskilniak, Warszawa–Rzeszów 2013, s. 43–57; S. Pacholkiv, *Powstanie styczniowe a granica galicyjska* [w:] *Galicja a powstanie styczniowe*, s. 59–73.

<sup>3</sup> I. Orlewycz, *Powstanie styczniowe w ujęciu galicyjskich rusofilów* [w:] *Galicja a powstanie styczniowe*, s. 458–459.

temat był Cyryl Studziński<sup>4</sup>, później do tego wątku odnosili się także Marian Mudryj<sup>5</sup> oraz Ostap Sereda<sup>6</sup>.

Niniejszy artykuł nie stanowi wyczerpującej analizy zawartości prasy z roku 1863, niemniej jednak zostaną w nim zasygnalizowane pewne problemy poruszane przez dwa lwowskie dzienniki – „Gazetę Narodową” oraz „Słowo” („Слово”). Przytoczone teksty ukazują brak wzajemnego zrozumienia ze strony polskiej i ruskiej najpierw w obliczu wybuchu powstania, a następnie gdy próbowano je przenieść na ziemię ukraińskie w Imperium Rosyjskim w maju–lipcu 1863 roku i zwerbować galicyjskich Rusinów, co zakończyło się fiaskiem.

Dlaczego tak się stało? Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na ówczesne elity ruskie w Galicji, które były powstaniu zasadniczo przeciwne. Dominowali wśród nich rusofile przez Polaków nazywani moskalofilami ze względu na kontakty i współpracę z państwem rosyjskim, a także po części realizowanie niektórych jego interesów w Galicji. O sile tego obozu świadczyć może fakt, że w latach 50. XIX wieku zarówno osoby skupione wokół metropolity greckokatolickiego we Lwowie (tak zwani świętojurcy), jak i część ruskich elit wyraźnie przeszły na pozycje rusofilskie<sup>7</sup>.

Jednym z najjaskrawszych reprezentantów galicyjskiego rusofilstwa był Bohdan Dziedzicki, tłumacz, literat, redaktor pierwszej gazety ruskiej „Zorja Halickaja” („Зоря галицька”), a następnie – od 1861 roku – „Słowa”. Podczas polskiej „żałoby narodowej”, która w Galicji objawiała się nie tylko noszeniem czarnych strojów i biżuterii, ale również rezygnacją z karnawału, Dziedzicki napisał prowokacyjny wiersz *Będziemy tańczyć!*<sup>8</sup>:

Ruś będzie tańczyć, bo ma tyle mężstwa,  
I łaski tyle, że w spolszczonym Lwowie  
Za poniesione krzywdy i męczeństwa  
Na gniew Polaków li tańcem odpowie!<sup>9</sup>

<sup>4</sup> C. Studziński, *Powstancy polscy z r. 1863 w redakcji ukraińskiej „Mety”*, „Ziemia Czerwieńska” 1937, R. 3, s. 69–111.

<sup>5</sup> M. Mudryj, *Powstanie styczniowe...*, s. 73–78.

<sup>6</sup> O. Sereda, *Ukrayins'ki narodovtsi ta pol'ski povstantsi v Skhidniy Halychyni (1863–1864): tayemni kontakty [w:] Galicja a powstanie styczniowe*, s. 128–131; idem, *Pavlyn Svyentsitskyi u suspil'nomu zhytti Halychyny. Do istoriyi pol's'koho ukrayinofil'stva*, „Ukrayina. Kul'turna spadshchyna, natsional'na svidomist', derzhavnist'” 2006–2007, t. 15, s. 475–486.

<sup>7</sup> O rusofilach pisało wielu badaczy. Por. m.in.: O. Sukhyy, *Vid rusofil'stva do moskvofil'stva (rosiys'kyi chymyk u hromads'kiy dumtsi ta suspil'no-politychnomu zhytti halyts'kykh ukrayintsiv u XIX stolitti*, L'viv 2003; W. Osadczy, *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lublin 2007; A.V. Vendland, *Rusofily Halychyny. Ukrayins'ki konservatory mizh Avstriyeyu ta Rosiyeyu 1848–1915*, przekł. Kh. Nazarkevych, ред. M. Mudryj, L'viv 2015.

<sup>8</sup> Po raz pierwszy odnotowany w literaturze przedmiotu przez K. Studyns'kyi, *Pavlo Leontovych (Pavlo zi Shchutkova)*, „Zapysky Naukovoho Tovarystva imeni Shevchenka” 1925, t. 136–137, s. 173.

<sup>9</sup> Cyt. za: M. Mudryj, *Ideya pol's'ko-ukrayins'koyi uniyi ta „rusyny pol's'koyi natsiyi” v etnopolitychnomu dyskursi Halychyny 1859–1869 rokov*, „Visnyk L'vivs'koho universytetu. Seriya istorychna” 2005, vyp. 39–40, s. 128, przyp. 103.

W wierszu mowa o balach organizowanych przez Rusinów w styczniu i lutym 1863 roku<sup>10</sup>. Dziś trudno ustalić, czy robiono to z przekory, czy z obojętności na patriotyczne odczucia Polaków. Polska prasa śledziła tego typu wypadki i z rozgoryczeniem je odnotowywała. I tak, 24 stycznia, a więc zaledwie dwa dni po wybuchu powstania styczniowego, lwowska „Gazeta Narodowa” informowała, że do redakcji wpłynął list od niejakiego „księdza obr[ządku] słow[iańskiego]” o balu, który zaplanowano na 27 stycznia. W *Kronice (Z Przemyskiego)* domniemany „ksiądz obrządki słowiańskiego” użalał się, że jego organizatorzy „tyle zawziętości ku Lachom posiadają”<sup>11</sup>. Na list duchownego zareagował (*Z Przemysła*) niejaki Kozłowski, Rusin, podnosząc, że nie brakuje perekińczyków (czyli odstępców od ruskiej narodowości), i dodawał, że „jeżeli jaka zabawa w Przemysłu ma się zebrać, takowa tylko na ogólne żądnie mogła być spowodowana”<sup>12</sup>.

Prowokacyjny wiersz Dziedzickiego był odpowiedzią na dotąd nieodnaleziony utwór innego Rusina, poety i publicysty Platona Kosteckiego<sup>13</sup>, zatytułowany *Wy chcecie tańczyć?* Ulotki z tym wierszem rozrzucano we Lwowie w okresie karnawału<sup>14</sup>. Już pytanie zadane w tytule utworu pozwala domniemywać, że autor krytycznie odnosił się do organizowanych zabaw.

Należy mieć na uwadze, że ta konfrontacja na rymy Dziedzickiego i Kosteckiego miała głębszą przyczynę. Obaj znajdowali się w permanentnym konflikcie już od lat 50. XIX w., a jego apogeum przypadło na rok 1861. Kostecki wydał wówczas krytyczną recenzję albumu, który Dziedzicki przygotował na cześć metropolity Grzegorza Jachimowicza, co wywołało intensywną polemikę między nimi, prowadzoną na łamach prasy<sup>15</sup>. Zatarg nie miał jednak wyłącznie charakteru osobistego. Istotną rolę odgrywały odmienne światopoglądy. O ile Dziedzicki był z przekonania rusofilem, o tyle Kostecki – polonofilem, co więcej autorem wierszy poświęconych polsko-rusko-litewskiemu braterstwu. Już na dwa lata przed powstaniem styczniowym skreślił po rusku, lecz alfabetem łańskim, słynny wiersz pod tytułem *Nasza mołytwa*<sup>16</sup>, w którym pisał:

Jako Trojca tak jedyna,  
Polszcza, Ruś i Łytwa.

Co istotne, Kostecki w 1862 roku znalazł zatrudnienie w „Gazecie Narodowej”. Założycielem tego pisma jeszcze w 1848 roku i redaktorem od lipca 1862 roku

<sup>10</sup> Szerzej: O. Sereda, *Ruś będzie tańczyć! „Rus’ki baly” u L’vovi yak faktor pol’s’ko-ukrayyns’kykh vzayemyn u Halychyni kintsya 40-kh – 60-kh rokiv XIX*, „Visnyk L’vivs’koho universytetu. Seriya istorychna” 2007, spets. vyp.: *L’viv. Misto, suspil’stvo, kul’tura*, t. 6, red. O. Arkusha, M. Mudryy, s. 316–338; M. Mudryj, *Powstanie styczniowe...*, s. 71.

<sup>11</sup> „Gazeta Narodowa” [dalej: GN], 24 I 1863 r., nr 16, s. 3.

<sup>12</sup> GN, 28 I 1863 r., nr 19, s. 3.

<sup>13</sup> Szerzej o Kosteckim: A. Świątek, *Rusin z polską duszą. Platon Kostecki (1832–1908)*, Kraków 2023.

<sup>14</sup> Por. K. Studyns’kyy, *Pavlo Leontovych...*, s. 173; O. Sereda, *Ruś będzie tańczyć...*, s. 323.

<sup>15</sup> A. Świątek, *Rusin z polską duszą...*, s. 104–112.

<sup>16</sup> „Dziennik Literacki”, 17 V 1861 r., nr 39, s. 312.

jego wznowionej wersji był Jan Dobrzański<sup>17</sup>, również Rusin z pochodzenia, lecz polski demokrat z przekonania. Przed powstaniem przewodniczył tajnej „Ławie” we Lwowie – organizacji czerwonych, natomiast już po wybuchu zaangażował się w czerwony Komitet Bratniej Pomocy<sup>18</sup>. Obaj, Kostecki i Dobrzański, reprezentowali tożsamość typu *gente Rutheni, natione Poloni* (rodu ruskiego, narodowości polskiej) i występowali przeciwko rusofilom, co znajdowało odzwierciedlenie w tekstach publikowanych na łamach ich gazety<sup>19</sup>.

Przed powstaniem styczniowym w Galicji oś sporu między Rusinami opcji polonofilskiej i rusofilskiej była już wyraźnie zarysowana, a organami do wyrażania poglądów każdej ze stron stały się gazety redagowane przez Dobrzańskiego i Dziedzickiego. Na ich łamach nie przebiegano w słowach, oceniając przeciwnika, a jednocześnie formułowano przeciwstawne koncepcje polityczne. Warto w tym miejscu przytoczyć teksty z obu gazet, które ukazują ich stosunek do zrywu 1863 roku oraz kwestii ruskiej w trakcie jego trwania.

„Gazeta Narodowa” śledziła wypadki za kordonem w zasadzie od początku zrywu. Już 24 stycznia w tekście *Ziemia Polskie* zastanawiano się, „czy zbrojny opór młodzieży wywoła ogólne powstanie na prowincji”<sup>20</sup>, a w kolejnym numerze stwierdzano już z przekonaniem, że „powstanie na prowincji w Królestwie, które tu i ówdzie zwiastuje się łyskawicą, nie da się już zaprzeczyć”<sup>21</sup>. Od tego momentu niemal codziennie w gazecie pojawiały się relacje z przebiegu powstania, choć nie zawsze opierające się na pewnych źródłach. Ich wartość w rekonstrukcji biegu wydarzeń bywa różna<sup>22</sup>. Nie można natomiast przeoczyć wzrostu zainteresowania periodyku stosunkami polsko-ruskimi w początkach powstania. Redaktorzy „Gazety Narodowej” uważnie obserwowali bowiem nie tylko bale, lecz także inne inicjatywy Rusinów. Czasami publikowano korespondencje (zwykle anonimowe albo pod pseudonimami) lub felietony odnoszące się do tak zwanej kwestii ruskiej. 29 stycznia w *Kronice* ukazała się wiadomość *Z Tarnopolskiego*<sup>23</sup>, której autor (niejaki „L.L.”) zastanawiał się, skąd się wziął „rozdział narodowości” polskiej i ruskiej, skoro „dawni i nowsi dziejopisarze, zaczawszy od Nestora aż do Lelewela, uczą nas, że Polanie pierwotnie osiedli nad Dnieprem, skąd następnie przeszli nad Dniestr, dalej nad Wisłę” – i dodawał, że „od niej więc tak Polacy, jak Rusini pochodzą, a zatem wszyscy jesteśmy jednego szczepu”. Autor komentował: „Tej naszej jednolitości dowodzą także jednakowe zwyczaje i obyczaje, wspólne

<sup>17</sup> S. Wasylewski, *Dobrzański Jan* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 266–267.

<sup>18</sup> S. Kieniewicz, *Przedmowa* [w:] *Galicja w powstaniu styczniowym*, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław [et al.] 1980, s. VIII, X.

<sup>19</sup> Por. teksty: *Polacy obrządku słowiańskiego* (GN, 21 VIII 1862 r., nr 45, s. 1; 28 VIII 1862 r., nr 47, s. 1) lub *Świętojuczyczna w manierach, śpiewach i tańcach* (GN, 25 VIII 1862 r., nr 46, s. 1–2; 28 VIII 1862 r., nr 47, s. 1–2; 1 IX 1862 r., nr 48, s. 1) podpisany przez autora o wymownym pseudonimie: *Gente Ruthenus, natione Polonus*.

<sup>20</sup> GN, 24 I 1863 r., nr 16, s. 2.

<sup>21</sup> GN, 25 I 1863 r., nr 17, s. 1.

<sup>22</sup> T. Olszański, *Działania wojenne...*, s. 571–573.

<sup>23</sup> GN, 29 I 1863 r., nr 20, s. 3.

wspomnienia historyczne i losy, jednakowa wreszcie mowa”. Tłumaczył czytelnikom, że obrządek nie może być wyznacznikiem odrębnej narodowości. Uważał, że interesy ruskie, litewskie i polskie są wspólne. Zalecał więc, by iść razem, „bo tylko przez zjednoczenie możemy dobić się lepszej przyszłości”. Tekst w dużych fragmentach przytoczono w ruskim „Słowie” w jednym z odcinków czteroczęściowego artykułu zatytułowanym „III. List do Przyjaciela z Sejmu Galicyjskiego. 29 stycznia” (*III. Письмо къ Другу, изъ Галиційского Сойма. 29. Января*)<sup>24</sup>, a „Polonorusom” (Польно-русы) – jak nazywano Rusinów z „Gazety Narodowej” – przeciwstawiano wizję wielkiej przyszłości Rusi.

Pojęcie *gente Ruthenus, natione Polonus* zostało bardziej szczegółowo wyjaśnione czytelnikom „Gazety Narodowej” 30 stycznia 1863 roku w *Feljetonie*<sup>25</sup>. Pojawia się w nim opowieść o pewnej rodzinie. Gdy mąż z żoną debatują o polityce, ich córka przybiega z książką z serii *Biblioteka Polska* (na marginesie – Kostecki w latach 50. XIX wieku pracował u boku Kazimierza Józefa Turowskiego przy wydawaniu tej serii), pokazuje rodzicom napis: „Orzechovius gente Ruthenus, natione Polonus”, i pyta czemu autor – Stanisław Orzechowski – tak się tytułował. Papa odpowiada:

To widzisz, moje dziecko, bardzo stare rzeczy; już temu, jak wiesz, boś czytała, lat jakich ze trzysta albo więcej, a kraj dziś Galicją ochrzczony, nazywał się jeszcze wtedy [...] Ruś Czerwona, i tej nazwy nie zaprzeczaliśmy mu, jak długo to od nas zależało, a mieszkańcom wolno było zwać się Rusinami i być Rusinami. Otoż ów Orzechowski tytułował się i Rusinem, i Polakiem, bo mu to było wszystko jedno, tak lub owak. Był synem jednej polskiej ojczyzny i kapitalnym szlachcicem [...] a trzysta lat temu już nie mógł wiedzieć, jak się tytułować, czy Polakiem, czy Rusinem! A tak pięknie mówił i pisał po polsku. I na koniec utytułował się Polonus i został Polonus.

Postać Orzechowskiego autor *Feljetonu* przeciwstawiał Rusinom, którzy „piszą i mówią po polsku”, ale „naraz innego sobie szukają języka”. Jako przykład podawał posła Sejmu Krajowego Juliana Ławrowskiego, który

władający doskonale ojczystym językiem [polskim – A.Ś.], krztusi się dwie godziny, aby wyjąkać niby po rusku to, co było w istocie i ważne, i pięknie opracowane, a w języku wykształconym z skutkiem nierównie większym i oraz oszczędzeniem czasu i mozołu mogło być wygłoszone.

W tym samym numerze ukazała się odezwa *Komitetu centralnego jako tymczasowego Rządu Narodowego*<sup>26</sup>, znana jako „Manifest powstania”. Konsekwencją było zamknięcie pisma przez władze austriackie na prawie półtora miesiąca<sup>27</sup>. 31 stycznia ukazał się jeszcze jeden numer, a potem nastąpiła przerwa.

<sup>24</sup> „Słowo”, 19 (31) I 1863 r., nr 6, s. 1–2. Tytuły i pseudonimy autorów artykułów publikowanych w ruskiej prasie podano w tekście głównym w tłumaczeniu na język polski, a w nawiasie po rusku w oryginalnej pisowni. Opisy bibliograficzne cytowanych w przypisach prac zostały przetranskrybowane na alfabet łaćniński według wymagań wydawnictwa. Wszystkie tłumaczenia w tekście są odautorskie – przyp. A.Ś.

<sup>25</sup> GN, 30 I 1863 r., nr 21, s. 1–2. Początek od nru 15 z 23 I.

<sup>26</sup> GN, 30 I 1863 r., nr 21, s. 2.

<sup>27</sup> K. Olszański, *Prasa galicyjska...*, s. 65; K. Figiela, op. cit., s. 53.

Wytoczony „Gazecie Narodowej” proces odnotowano w ruskim „Słowie”<sup>28</sup>. Pisano o silnym fermentie w umysłach „naszej lwowskiej polonii”, wywołanym przez zamkniętą gazetę. Jego skutkiem był wyjazd młodzieży galicyjskiej za kordon. Tłumaczono jednak, że „zawrót głowy” ogarnął tylko te głowy, dla których „konfederatka służy za welon”. Mowa o fragmencie wspomnianego już „Listu do Przyjaciela z Sejmu Galicyjskiego” (*Письмо къ Другу, изъ Галиційскаго Сойма*), opublikowanego przez autora podpisanego: „.....owycz” (.....овичъ)<sup>29</sup>. W tekście tym zawarto dogłębną analizę stosunków polsko-ruskich, odwołując się do kwestii historycznych oraz różnych stwierdzeń obecnych w polskiej literaturze, negujących odrębność Rusi od Polski. Działania na rzecz tej odrębności strona polska miała jakoby uważać za intrygę Moskwy i „schizmy”.

Publikowano też listy z Ukrainy potępiające polską szlachtę. W marcu 1863 roku ukazał się w częściach tekst „Gdzie nie będzie samostanowienia, tam nie będzie federacji. Listy do kijowskich Bułgarów i Serbów. Z Kijowa” (*Де не буде самостойности, тамъ не буде й федераціи. Листы до Кіевськихъ Болгарь и Сербовъ. Изъ Кіева*) pod pseudonimem „Podnieprzanin” (Подныпрянець). W artykule tym zamieszczono prześmiewczy wiersz<sup>30</sup>, w którym ukazywano polską szlachtę miłującą wolność, ale tylko własną, bowiem prześladowała chłopów:

Szlachcic, panie, to nie żart,  
Robi sztuki, rzekł by czart;  
Dotknie prawdy – z prawdy fałsz;  
Daj mu postęp – wsteczność masz.  
Sprzyjał jemu w Polsce los  
Dał mu siłę, szablę, trzos;  
Szlachcic wolność stworzyć chciał –  
I z wolności wyszedł szal.  
Więc szalejąc chciał on żyć,  
Rządzić wszystkim, pić i bić,  
Wolnym panem zostać chciał, –  
I sam sobie cara dał.

W utworze tym wypominano Polakom zabieganie o Ruś i podnoszenie postulatu równości, dopiero gdy po wybuchu powstania okazało się, że lud wspiera Rosję:

Z Rusią zgody szlachcic chciał –  
Rusin wraz mu wrogiem stał.  
Szlachcic już o równość dba,  
Za człowieka chłopu ma;  
Chciał napisać: „jeden stan”,  
I napisał: „jam tu pan”.

<sup>28</sup> „Słowo”, 6 (18) II 1863 r., nr 11, s. 46.

<sup>29</sup> Po wybuchu powstania ukazały się dwie części: III („Słowo”, 19 (31) I 1863 r., nr 6, s. 25–26) oraz IV (6 (18) II 1863 r., nr 11, s. 46–47; 13 (25) II 1863 r., nr 13, s. 53–55; 20 II (4 III) 1863 r., nr 15, s. 62–63).

<sup>30</sup> „Słowo”, 2 (14) III 1863 r., nr 18, s. 74.

Tymczasem po półtoramiesięcznym niebycie na nowo zaczęła się ukazywać „Gazeta Narodowa”. Pierwszy po wznowieniu numer wyszedł 10 marca<sup>31</sup>. Niedawna kara bynajmniej nie powstrzymała redakcji przed publikowaniem informacji o powstaniu. W tym i kolejnych numerach szczególnie dużo miejsca poświęcono Marianowi Langiewiczowi oraz jego sukcesom. Nowego (od 11 marca) dyktatora powstania przedstawiano jako prawdziwego bohatera. 21 marca „Gazeta Narodowa” opublikowała (za doniesieniem „Czasu”) opis zwycięstwa Langiewicza nad Rosjanami pod Grochowiskami<sup>32</sup>, ale jednocześnie podawano sprzeczne komunikaty dotyczące internowania wodza przez władze austriackie nad Wisłą<sup>33</sup>. W następnych numerach podawano szczegółowe omówienie wydarzeń, opierające się między innymi na relacji bezpośredniego świadka bitwy pod Grochowiskami (teksty: *Ziemia Polskie. Z nad Wisły 21. marca* oraz *Tarnów d. 20. godz. 10. wieczór*)<sup>34</sup>. Rezygnacja z dalszego prowadzenia działań militarnych w Królestwie Polskim przez Langiewicza skutkowałą z upadkiem nadziei wiązanych z tym dowódcą, jak i generalnie stawała pod znakiem zapytania dalszy bieg powstania.

Samo wycofanie się Langiewicza z Kongresówki i jego internowanie spotkały się natomiast z ironicznym przyjęciem ze strony części ruskiej opinii publicznej. Wiosną 1863 roku (bliższa data nie jest znana, ale było to nie wcześniej niż w kwietniu) we Lwowie ukazał się pamflet w formie powieści poetyckiej pod tytułem *Uciekinierzy, poemat a la „Konrad Wallenrod”* wydany przez Instytut Stauropigialny<sup>35</sup>. Jak dotąd nie wzbudził on szczególnego zainteresowania badaczy<sup>36</sup>. Napisał go „Ostap Kowbasiuk *gente Ruthenus, natione także Ruthenus*”, pod którym to pseudonimem ukrywał się Ostap Lewicki, publicysta, współpracownik galicyjskich gazet, tłumacz i nauczyciel<sup>37</sup>. Zwraca uwagę zwłaszcza deklaracja tożsamościowa, która wybrzmiała – nieprzypadkowo – w kontrze do tożsamości typu *gente Rutheni, natione Poloni*. Jej obecność tłumaczy kaśliwa dedykacja:

Janowi IV, królowi *in spe* Polski w dawnych granicach; *in praesens tempus* Mecenasowi *in partibus infidelium*, *id est*: perekińczyków; sławnemu znawcy geografiji polskiéj; uprzywilejowanemu fabrykantowi korespondencyj i artykułów z podpisem „ksiądz obrządku sławiańskiego”; etc... etc... etc... z wdzięczności za feuilleton, pomieszczony olim w „Gazecie Narodowej” pod tytułem *Co się u nas dzieje* i w dowód adoracyji, admiracyji i arcykordyjalnych affektów [...]<sup>38</sup>.

<sup>31</sup> GN, 10 III 1863 r., nr 23, s. 1.

<sup>32</sup> GN, 21 III 1863 r., nr 33, s. 2.

<sup>33</sup> Por. *Ostatnia poczta, Z Tarnowa z 20 marca wieczór. godz. 11* oraz *Tarnów d. 20. godz. 10. wieczór*, opublikowane w: GN, 21 III 1863 r., nr 33, s. 3.

<sup>34</sup> GN, 22 III 1863 r., nr 34, s. 2; 25 III 1863 r., nr 36, s. 2.

<sup>35</sup> [O. Lewicki] Ostap Kowbasiuk, *gente Ruthenus, natione także Ruthenus, Uciekinierzy, poemat a la „Konrad Wallenrod”*, Lwów 1863. Wszystkie cytaty z utworu podano w oryginalnej pisowni – przyp. A.Ś.

<sup>36</sup> Wspomniano go jedynie w: K. Studyns’kyy, *Pavlo Leontovych...*, s. 173.

<sup>37</sup> *Entsyklopediya ukrajinoznawstva. Slovnykova chastyna*, hol. red. V. Kubiyovych, t. 4, Paryż–N’yu-York 1962, s. 1269.

<sup>38</sup> [O. Lewicki], op. cit., s. 3. Pisownia oryginalna – przyp. A.Ś.



Pamflet dedykowano zatem Dobrzańskiemu, którego nazwano mecenasem perekińczyków (odstępców od kultury ruskiej). Tekstu zatytułowanego *Co się u nas dzieje*, podpisanego przez „księdza obrządku słowiańskiego” w „Gazecie Narodowej”, co prawda nie udało się zidentyfikować, ale być może autor miał na myśli inny tekst, mianowicie *Gdzienieco w sprawach naszych domowych*, który faktycznie ukazał się w „Gazecie Narodowej” pod koniec marca 1863 roku i został podpisany: „Książd obrz[ądku] sławiańskiego”<sup>39</sup>. Niezależnie od tego, czy właśnie ów tekst Lewicki miał na myśli, czy inny, istotne jest, że Dobrzańskiego oskarżono, że podszywa się pod greckokatolickiego duchownego, publikując teksty o określonej wymowie ideowej. Jeśli faktycznie to on się ukrywał pod tym pseudonimem, warto zgłębić treści, które ów lwowski wydawca chciał zakomunikować za pośrednictwem „Gazety Narodowej”.

Artykuł *Gdzienieco w sprawach naszych domowych* był wymierzony w ruskie „Słowo” i tendencje moskalofilskie wśród galicyjskich Rusinów. Autor pisał o współczuciu „oświeconych narodów europejskich dla dzisiejszego powstania polskiego” i uczuciu „wzgardy i oburzenia dla caratu moskiewskiego”. Tymczasem

„Słowo” ruskie i ta część społeczeństwa naszego, która się mianuje „młoda Ruś” [...], ogłasza wprawdzie telegramy „Gońca” i „Czasu” o powstaniu polskim, ale zaraz jakby dla przeproszenia matki Moskwy, od której udekorowaną orderami została, wyjmuje biuletyny z petersburskich i rządowych warszawskich gazet o wszędzie rozbitych bandach i szajkach buntowszyków [!] polskich, zapowiada rychło tychże poskromienie [...].

Autor krytykował wspomniany uprzednio tekst „Listu do przyjaciela z sejmu galicyjskiego” (*Письмо къ Друзю, изъ Галиціѣцкаго Соѣма*) jako kompozycji poskładanej z „wyciągów z polskiej historii [Jędrzeja] Moraczewskiego i innych”, której lektura może doprowadzić „do znenawidzenia Polaków i Polski”. Pytał ponadto, dlaczego „Słowo” nie krytykuje Moskwy, skoro pod rosyjskim panowaniem na Ukrainie język „chachołski” (czyli ukraiński) jest niecierpiany. Takim tendencjom przeciwstawił stanowisko polskiej inteligencji, która „nie jest przeciwną ani rozwojowi narodowości ruskiej, ani obrzędowi starosławiańskiemu”, ale jest „przeciw moskwicyzmowi, szynie i wstecznym dążnościom partii, która dziś stanęła na czele Rusinów”. Krytykował msze odprawione w cerkwi wołoskiej we Lwowie w kolejne dwie rocznice zmarłego 10 marca 1861 roku Tarasa Szewczenki. Cytował ustępy z jego powieści *Hajdamacy* o przywódcach koliszczyzny, odpowiedzialnych za rzezie dokonane na Polakach i Żydach w 1768 roku. Dziennikarz „Gazety Narodowej” komentował:

Nie ma co mówić, wzniosły poemat – którego autor bez zgrozy opisuje mordy i pożogi krwi i rabunku żądnej, przez carycę pouszczzonej [!], przez ciemnych popów zfanatyzowanej [!] dzicy – owszem znajduje to w porządku i hersztów samych apoteozuje. Temu to pocie, który, jak twierdzi korespondent „Słowa”, nabył jako taki sławę europejską – Ruś młoda niby uniacka w nieuniackiej [!] cerkwi odprawia nabożeństwo.

<sup>39</sup> GN, 27 III 1863 r., nr 37, s. 1; 29 III 1863 r., nr 39, s. 1; 31 III 1863 r., nr 40, s. 1–2 (to samo powtórzono w: GN, 2 IV 1863 r., nr 42, s. 1–2).

Zadawał pytanie, czy istnieje możliwość porozumienia z „młodą Rusią” i jej liderami, którzy odprawiają msze za „pochwalaczy [!] mordów i rzezi”, kłócą się o obrządek i organizują bale podczas trwającego powstania, „gdy bracia ich Polacy [są] w żałobie po rodzicach i dzieciach przez hordy mongolskie wymordowanych”. Przywoływał fragment dumy *Z nad Dniestru*, opublikowanej w „Przyjacielu Domowym”, w której zastanawiał się, czego Rusini chcą od Polaków: oddania własnych chat, zrzeczenia się ojcowizny i oddania się w pańszczyznę? Redaktor „Gazety Narodowej” odpowiadał, że i tego by Rusinom nie starczyło, trzeba by jeszcze, by Polacy zrzekli się własnej mowy, przyjęli obrządek wschodni i „w objęcia świętej matki Moskwy się rzucili”.

Satyryczny poemat *Uciekiniery, poemat a la „Konrad Wallenrod”* był odpowiedzią na pretensje „Gazety Narodowej” i Dobrzańskiego.

Akcja poematu dzieje się w marcu 1863 roku. W pierwszej scenie (*Pożegnanie*) autor naśmiewał się z młodzieży, która przed wyruszeniem do powstania zebrała się w jednej z lwowskich kawiarni:

I długo jeszcze siedzieli i pili,  
O wojnie, Moskwie i szyzmie gadali,  
Aż tak się wszyscy na koniec ztrąbili,  
Że ledwie ustać na nogach zdołali;  
A wtedy taką odwagę dostali  
Że jeden rąbał sto naraz Moskali.

W scenie *Pochód* młodzieńcy niespiesznie wyruszają:

Tysiąc walecznych wyrusza ze Lwowa  
Z odwagą w piętach, z krzykiem hałasami,  
Na pole bitwy spieszą do Miechowa  
Naprawdę wściekle bić się z Moskałami.

Po przekroczeniu kordonu zdecydowano o zorganizowaniu ćwiczeń. Te stają się pretekstem do wyśmiania zapału insurgentów:

Tam ułan mężnie swą lancą wywija,  
Ten znowu kosą gałęzie obcina  
A każdy rąbie, morduje, przebija:  
Scięła się trupy, ziemia się ugina;  
Ów kilka ściągwszy pałaszem bodiaków  
Krzyczy: „tak będę wycinać kozaków!”.

Gdy „lwy rozjuszone” docierają do powstańczego obozu w Grochowiskach, zostają odpytani, jak udało im się przeprawić przez granicę, „a każdy prawil i łgał niesłychanie”.

Scena *Napad nieprzyjacielski* opisuje nadciągające wojska moskiewskie, a kolejna – *Bitwa* – przebieg walk z żołnierzami rosyjskimi pod Grochowiskami. Autor naśmiewał się, że „szelmy uciekać nie dali”. Langiewicza przedstawił przez pryzmat domniemanego romansu z Henryką Pustowójtówną: wódz „złożył całunek na pięknem jej pysiu”, na co młodzież „[z] ciężkiem westchnieniem ślinkę połykała”. Krzyknięto „*Vivat* dyktator i dyktatorowa” i ruszono do walki. Autor zgryźliwie komentował tchórzostwo młodzieńców ze Lwowa, którzy pochować się mieli

w obozowej kuchni, a jeden wpadł do kotła z gorącą kaszą. Nie znając przyczyny poparzenia powstańca, „wszystkie hufce krzyknęły już razem: „Moskale palą i pieką żelazem”. W tej sytuacji wezwano:

„Kto tylko w piętach odwagę posiada,  
Ten za mną w nogi!” – i na wszystkie strony  
Ci, co na koniach i ci, co bez koni,  
Drapnęli w nogi – czart ich nie dogoni!

Dalsza część akcji dzieje się w Warszawie, gdzie zebrał się Komitet Centralny, by osądzić Langiewicza jako zdrajcę. Ustalono, że on „Moskal rodem” i że „[m]usiał być z Moskwą sojuszem związany”, dlatego uradzono skazać go na śmierć. Tymczasem Langiewicz przebywa w Opatowcu wraz z Henryką Pustowójtówną w jednym namiocie:

Namiot; w namiocie na sofce skórzanej  
Leży dyktator na łokciu oparty,  
[...]  
A przy nim obok nadobna dziewczyna  
Półgłosem czyta romances Puszkina.

Pustowójtówna namawia Langiewicza, by udać się do cara, który „złotem, rublami sowicie nagrodzi”, i kupić sobie „gdzieś koło Moskwy maleńką wioszczynę”. Langiewicz jednak się obawia schwytania przez Polaków w Rosji, więc postanawia się przedostać do Galicji wraz Pustowójtówną, „[b]o ona biedna sama by tęskniła”. Do pomocy bierze kilku lwowiaków, którzy jednak po dotarciu do Tarnowa<sup>40</sup> umykają... do „szynkowni piwa”. Tymczasem austriaccy żołnierze lwowiaków-powstańców chwytają (z wyjątkiem trzech, którzy ukryli się pod krynolinami sukien trzech pań), a następnie odstawiają do Lwowa. Tam wita się ich jak bohaterów:

I już tłum cały zaciąga do Lwowa  
Szumnie, radośnie, z krzykiem, hałasami,  
Jako zwycięzce z bitwy z pod Pinczowa,  
Ze zwycięzkimi wieńcami, laurami.  
O pułk to dzielny sławnych bohaterów:  
Tchórzów, krzykaczów i uciekinierów!!!

W poemacie nie oszczędzono ani Langiewicza, ani powstańców, ani ochotników ze Lwowa.

Nie udało się odnaleźć żadnej reakcji w polskiej prasie na publikację „Kowbasiuka”, ale bez wątpienia musiała być trudną lekturą dla polskich patriotów w Galicji, a uciechą dla krytycznie nastawionej względem polskiego zrywu części środowisk ruskich we Lwowie.

W kwietniu 1863 roku napięcie między Polakami a Rusinami rosło. Puszczono nawet plotkę, że Rusini we Lwowie planują zorganizować Polakom nową rzeź Świętego Bartłomieja, co miało wywołać „wielki popłoch między lwowskich stróżów,

---

<sup>40</sup> O przetrzymywaniu Langiewicza i Pustowójtówny informowała w tekście *Internowanie generała Langiewicza i więzienie panny Pustowójtów* GN, 2 IV 1863 r., nr 42, s. 2. Autor poematu przeniósł akcję z Krakowa do Tarnowa. W rzeczywistości przywódce powstania umieszczono w zamku na Wawelu.

lokaji [!], przekupniów i w ogóle między klasy niższe”. Pisano o tym w *Kronice „Gazety Narodowej”*<sup>41</sup>: „Nie rozumiemy wcale, jaki cel mogło mieć puszczenie takiej wieści, która jest śmieszną, bo naturalnie całkiem nieprawdopodobną, a sprawia tylko rozjątrzenie”. Krytykowano również „Słowo” za podjudzanie przeciw Polakom. Gazeta ta bowiem codziennie publikowała w dziale zatytułowanym „Zagranica. Rosja” (*Заграничье. Россія*) informacje dotyczące wydarzeń w Kongresówce, powołując się głównie na gazety niemieckie, polskie i – co dla strony polskiej było oburzające – rosyjskie. Redakcja „Gazety Narodowej” (*Kronika. Nadesłane*)<sup>42</sup> denerwowała się już na sam tytuł tego działu, pytając:

Czy „Słowo”, które o sprawach w Polsce kongresowej drukując, nie uznaje Polski i tylko pod nazwą: „Rosja” donosi, wierzy istotnie, że Polski nie ma na świecie, że Polska, jak to tyle razy „Słowo” głosiło, to trup? Że i dziś, gdy się ta Polska od dwóch miesięcy boryka z olbrzymem Północy, tak że ten olbrzym jak wściekły miota się na wszystkie strony i wszędzie kaleczy i szarpany nie może jej dać radę – to przecie nie ma Polski – Polska to trup?

Autor tekstu („Ks[iądz] ob[rządku] s[łowiańskiego]”) zalecał:

Niech nam, Rusinom, którzy będąc z Polakami jednej wiary, związanym z nimi przeszłością historyczną, której „Słowo” nie przemaże – obok siebie żyjącym i rodzoną ich bracią – którzy przeto z nimi zrywać ani gniewów i wstrętów „Słowa” podzielać – ani co najmniej z szyszmatyką Moskwą sympatyzować nie możemy – szanowne „Słowo” na powyższe pytanie odpowiedzieć raczy.

W połowie kwietnia w *Kronice „Gazety Narodowej”* pisano też o sprzeczkach między konsystorzami rzymskokatolickim a greckokatolickim z powodu zaprowadzenia przez ten drugi „nowości w liturgii [...], które są niejako zbliżeniem do szyszmy rosyjskiej [...]”<sup>43</sup>. Rusinów chcących balować podczas trwającego zrywu straszono konsekwencjami o charakterze nadprzyrodzonym. Taką relację – rzekomo nadesłaną przez „pewnego księdza obrządku gr. kat., sprawie naszej wcale dotąd nieprzychylnego” – przytoczyła „Gazeta Narodowa” w połowie kwietnia. Otóż duchowny miał stracić córkę, która „wskutek tańców karnawałowych po długiej a ciężkiej chorobie umarła”. Miała się jednak ojcu objawiać we śnie i prosić o odprawienie mszy za „poległych braci Polaków, a drugą na własną intencję”<sup>44</sup>.

Czy rzeczywiście galicyjscy Rusini tak bardzo zbliżali się do Rosji? Naturalnie próżno szukać w relacjach „Słowa” krytyki imperium Romanowów czy wyrazów wsparcia dla powstańców. Warto natomiast odnotować, że wiosną 1863 roku gazeta zdecydowała się przedrukować znany skądinąd artykuł Mykoły Kostomarowa, pierwotnie wydrukowany w kijowskiej „Osnowie” („Основа”), a zatytułowany „Dwie narodowości russkie” (*Двѣ русскіи народности*)<sup>45</sup>. Autor podnosił sprawę rozdzielnosci Małorusów od Wielkorusów. Czy zatem rusofilskie „Słowo” chciało pokazać, że w jakiejś mierze odżegnuje się od Rosji? Naturalnie różnie można było

<sup>41</sup> GN, 3 IV 1863 r., nr 43, s. 3.

<sup>42</sup> GN, 8 IV 1863 r., nr 46, s. 3.

<sup>43</sup> GN, 17 IV 1863 r., nr 54, s. 2.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>45</sup> Publikowany w „Słowie” od 21 III do 9 V.

ów tekst interpretować. Nie ulega jednak wątpliwości, że dla galicyjskich rusofilów taka odrębność, ograniczona tylko do poziomu etnicznego, wcale nie przekreślała jedności trzech „plemion” (małoruskiego, wielkoruskiego i białoruskiego) w ramach „trójjedynego narodu ruskiego”<sup>46</sup>.

Od 1 kwietnia w „Słowie” zaczął się ukazywać w częściach artykuł „Słowo prawdy dawnym szkolnym towarzyszom narodowości polskiej” (*Слово правды къ давнымъ школьнымъ товаришамъ польской народности*) autorstwa niejakiego „G. znad dolnej Świcy” (Г. Зъ надъ долышнои Свечи)<sup>47</sup>. W tekście wyrzucano Polakom, że odmawiają Rusinom patriotyzmu, mówią o wolności, a negują ruską narodowość i chcą przedrozbiorowych granic. Jeżeli takie dążności miałyby cechować polski patriotyzm, to – zdaniem autora – był to zaiste antypatriotyzm; nie swoboda, lecz ucisk bratniego ludu (narodu); nie wolność (słowo to pada po polsku), ale swawola; to hańba i dla Polaków, i dla Rusinów. Pisano, że Polacy ponoszą karę za dawne grzechy popełnione przeciw Rusinom. Działania ruskiej inteligencji uznawano za wołanie o równouprawnienie. Tymczasem – zdaniem autora – Polak za największego wroga uważa osobę przypominającą o prawach Rusinów. Wspomniano, że Polacy chcą Rusinów postrzegać jako *gente Rutheni, natione Poloni*. Takich autor uznawał za wyrodków-bękartów, uważał, że wołą pozostawać w „służbie lokajskiej”. Wypominano Polakom, że od 1848 roku usilnie twierdzą, że „nie ma Rusi!”. Głównym tematem krytyki stała się kwestia zasad liberalnych, z którymi obie strony się zgadzały, ale zdaniem autora w przypadku Polaków była to obłuda. Wytykano im, że odcięli się od Słowiańszczyzny, wstydzą się swojej słowiańskości, a jedynym ich celem jest panowanie nad Słowianami – w tym na Rusi. Wierzano jednak, że dojdzie do głosu wśród Polaków prawdziwa inteligencja i porozumie się z inteligencją ruską, a wtedy „Ruś i Polska jako siostry się poznają”.

„Słowo” z 25 kwietnia 1863 roku otwierał tekst „Lwów, dnia 12. (24.) kwietnia 1863” (*Львѳвъ, дня 12. (24.) Цвѳтня 1863*)<sup>48</sup> o „sprawie polskiej”, przykuwającej wówczas uwagę Europy. Podkreślano, że zryw wykracza poza warstwę szlachecką, szuka poparcia wśród ludu i wsparcia na zewnątrz. Pisano, że celem „polskiej rewolucji” jest odbudowa Polski w dawnych granicach. Stwierdzano jednak, że jeżeli te miliony, które kiedyś stanowiły Polskę, chciałyby „szlacheckiej republiki”, to zapewne bez większego wysiłku udałoby się ją odbudować. Ale tak nie jest, dlatego przywódcy insurekcji szukają pomocy za granicą. Zwracano uwagę na rozbieżność oczekiwań władz powstańczych względem realnych możliwości udzielenia Polakom wsparcia przez zachodnie gabinety. Przewidywano, że europejskie dwory nie będą gotowe do poświęceń dla Polaków, dlatego zostawia Rosji wolną rękę w zbuntowanym regionie. W kolejnym numerze „Słowa”, w tekście pt. „Lwów, dnia 16. (28.).

<sup>46</sup> Por. I. Orlevych, *Rusofil's'ka techiya* [w:] *Rus', Malorosiya, Ukrayina: halyts'ki ukrayintsi u poszukakh vlasnoho imeni (XIX – persha polovyna XX stolit')*, red. eadem, L'viv 2021, s. 105.

<sup>47</sup> „Słowo”, 20 III (1 IV) 1863 r., nr 23, s. 93–94; 23 III (4 IV) 1863 r., nr 24, s. 97–98; 30 III (11 IV) 1863 r., nr 26, s. 103–104. Do tego artykułu odwołuje się również M. Mudryj, *Powstanie styczniowe...*, s. 72.

<sup>48</sup> „Słowo”, 13 (25) IV 1863 r., nr 29, s. 115–116.

kwietnia 1863” (*Львовъ, дня 16. (28.) Цвѣтня 1863*)<sup>49</sup> przyznawano, że faktycznie sympatie opinii publicznej na Zachodzie są po stronie polskiej, ale jednocześnie nie dowierzano, by miała ona realny wpływ na sprowokowanie konfliktu między krajami zachodnimi a państwami zaborczymi.

W „Słowie” często powoływano się na rosyjską prasę. W połowie maja ukazał się artykuł pod tytułem „Przegląd czasopism” (*Осмотръ часописей*)<sup>50</sup>. Cytowano w nim eks-Niemca i ekskatolika, rosyjskiego panslawistę Aleksandra Hilferdinga, który w gazecie „Russkij inwalid” („Русский инвалид”) miał opublikować tekst tłumaczący, „o co biją się Rosjanie z Polakami”. Objaśniał, że Polska stała się częścią świata zachodniego, Rosja zaś poszła „trudniejszym szlakiem rozwoju”. Doceniał, że zasługą średniowiecznej Polski było powstrzymanie napływu idei łacińsko-niemieckich do Europy Wschodniej, dzięki czemu mogło się tam rozwinąć „życie słowiańskie”. Jednocześnie krytykował Polaków, ponieważ po przyjęciu katolicyzmu podjęli starania o zaszczepienie go wśród innych Słowian. Widziano w tym przyczynę samolubstwa rzymskokatolickiego duchowieństwa i szlachty. Z przytoczonego w „Słowie” wywodu Hilferdinga wynikało, że Słowianie mają prawo oponować przeciwko obcym czynnikom łacińsko-niemieckim, a „masa rosyjskiego ludu” jest obrońcą duchowej tradycji Słowian, wśród których rola Polski już się skończyła. „Władza Polski – cytowano Hilferdinga – uśmierciłaby całą teraźniejszość plemion słowiańskich”. Kontrowersyjnego artykułu redaktorzy „Słowa” nie skomentowali. Miesiąc później przytaczano „Opinię Riegera o kwestii polskiej” (*Мнѣние Рѣгера о польской справѣ*)<sup>51</sup>, cytowaną przez moskiewski dziennik „Deń” („День”), w którym Hilferding miał się żalić czeskiemu posłowi Františkowi Ladislavovi Riegerowi, że czeska prasa występuje w toczącym się konflikcie po stronie polskiej, a nie rosyjskiej. Zarówno Rieger, jak i jego teść František Palacký – w przeciwieństwie do radykalnych środowisk młodoczeskich – krytycznie odnosili się do powstania<sup>52</sup>, widząc w nim tragedię dla Słowiańszczyzny. Tak zresztą pisał redaktor „Słowa” w tekście pt. „Opinia Palackiego o kwestii polskiej” (*Мнѣние Палацкого о справѣ польской*)<sup>53</sup>. To, co z uznaniem przyjęło „Słowo”, „Gazeta Narodowa” wręcz przeciwnie – na obu czeskich działaczach, postrzeganych jako panslawiści, nie zostawiała suchej nitki (artykuł J.A. zatytułowany *Z walki w Czechach*)<sup>54</sup>.

W „Słowie” powoływano się również na prasę niemiecką. Przykładowo 20 maja w tekście „Przegląd polityczny. Lwów, dnia 7. (19.) maja 1863” (*Осмотръ политичный. Львовъ, дня 7. (19.) Мая 1863*)<sup>55</sup> cytowano „Ost-Deutsche Post”,

<sup>49</sup> „Słowo”, 17 (29) IV 1863 r., nr 30, s. 119–120.

<sup>50</sup> „Słowo”, 1 (13) V 1863 r., nr 34, s. 137–138.

<sup>51</sup> „Słowo”, 12 (24) VI 1863 r., nr 46, s. 181–182; 12 (27) VI 1863 r., nr 47, s. 185–186.

<sup>52</sup> J. Dolanský, *Powstanie styczniowe w literaturze czeskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1965, nr 56(4), s. 395.

<sup>53</sup> „Słowo”, 22 VI (4 VII) 1863 r., nr 49, s. 194–195.

<sup>54</sup> GN, 24 VI 1863 r., nr 110, s. 1–2; 26 VI 1863 r., nr 112, s. 1–2; 27 VI 1863 r., nr 113, s. 1; 1 VII 1863 r., nr 116, s. 1–2; 3 VII 1863 r., nr 118, s. 1; 4 VII 1863 r., nr 119, s. 1–2.

<sup>55</sup> „Słowo”, 8 (20) V 1863 r., nr 36, s. 143.

w którym miano zadawać pytanie, „czemu ci znakomici generałowie, którzy znajdują się między polskimi emigrantami, nie podejmą się dowództwa powstania”. W tym samym tekście redaktor „Słowa” krytykował „Gazetę Narodową”, że raptem „kilkanaście szajek” nazywa „prawdziwą armią składającą się z 200 hufców”. Podawano w wątpliwość także doniesienia polskiej prasy o wybuchu powstania na Rusi, „bo dobrze wiemy, jak stoją sympatie do Polski w ruskich krajach”. Cytowano pewien list, według którego młodzież z Kijowa poszła na wieś i próbowała przekonać chłopów do powstania, „Złotą Hramotą”, co zakończyło się uwięzieniem i odwiezieniem do stolicy guberni. Mowa tu zapewne o znanym epizodzie z Sołowijówki, gdzie 9 maja ruscy chłopci pochwycili 21 polskich agitatorów, część zabili, a część pobili i oddali władzom rosyjskim. Redaktor „Słowa” komentował: „I z tego widać, jakiej doniosłości może być polskie powstanie na Ukrainie”. Zastanawiał się też: „co powie sobie Europa, kiedy zobaczy, jak polski lud stanie przeciw polskiemu powstaniu”. Krytycznie odnoszono się do tego, że „Polacy przedstawiają Europie nasz ruski kraj jako prawdziwie polski”.

23 maja ukazał się kolejny interesujący tekst, zatytułowany „Ze stryjskich równin” (*Изъ Стырыйскыхъ ровнинь*)<sup>56</sup>. Autor zarzucał polskimi gazetom, że „z wielkim szumem i przytupem zatrąbiły swoją pieśń o zmartwychwstaniu”. Nie życzone źle zrywowi niepodległościowemu, ale odżegnywano się od udziału w nim. Pisano, że odkąd przodkowie dokonali rozbratu z Polską, to Rusini zaczęli swoją „odrębną budowę”. Żalono się: „Język ruski, ruska narodowość, rusko-grecki obrządek, ruskie pismo... wszystko to znalazło swoich przeciwników w Polakach”, dlatego „Polska w dawnych granicach jest niemożliwą”. Twierdzono, że zamieszkiwana przez 15 milionów Rusinów „przeciwko” 7 milionom Polaków byłaby dla Europy obszarem niepokoju. Na dodatek podkreślano, że Polska zawdzięczała swój rozwój właśnie Rusi, podczas gdy Ruś nic nie otrzymała od Polski. Polemizowano więc z opinią o ucywilizowaniu przez Polaków Rusi wskutek jej latynizacji. W kolejnym numerze w tekście zatytułowanym „Przegląd polityczny. Lwów, dnia 14. (26.) maja 1863” (*Осмотръ политичный. Львовъ, дня 14. (26.) Мая 1863*)<sup>57</sup> zarzucano galicyjskim Polakom konsekwentne odmawianie Rusinom prawa do ich narodowości. Dlatego deklarowano, że „Rusini ani jednego kamienia do zbudowania Polski w dawnych granicach nie położą”.

To nagłe zainteresowanie kwestią polską na Rusi wynikało z doniesień „Gazety Narodowej”, która od połowy maja zaczęła informować<sup>58</sup>, że w nocy z 8 na 9 maja wybuchło powstanie na Ukrainie (czyli Kijowszczyźnie), w nocy z 10 na 11 maja na Wołyniu, a w nocy z 12 na 13 maja na Podolu. Podawano szczegóły toczonych działań zbrojnych. Wreszcie od 17 maja zaczął się ukazywać artykuł w częściach pod tytułem *Podole, Wołyń i Ukraina*<sup>59</sup>, który przypominał czytelnikom sytuację Polaków na tym obszarze. Niejako jego kontynuacją był opublikowany pięć dni

<sup>56</sup> „Słowo”, 11 (23) V 1863 r., nr 37, s. 149.

<sup>57</sup> „Słowo”, 15 (27) V 1863 r., nr 38, s. 151–152.

<sup>58</sup> Zob. dział *Ostatnia poczta* w GN 1863, począwszy od nru 75 z 12 V, s. 3. Informacje na temat powstania za Zbruczem będą się pojawiać w kolejnych numerach w tym dziale.

<sup>59</sup> GN, 17 V 1863 r., nr 79, s. 1; 19 V 1863 r., nr 80, s. 1.

później tekst *Zadnieprze*<sup>60</sup>, w którym twierdzono: „Cała Małoruś powstała przeciw carowi”. Pisano o losach Polski i Kozaczyzny, które walczyły ze sobą i przez to obie stały się „łupem zaborczej Moskwy”. Wzywano do zaniechania „bezpotrzebnych sporów” i zapomnienia „przeszłości kozackiej Rusi, a szlacheckiej Polski”. Jednocześnie podkreślano, że propaganda władz rosyjskich zrobiła, co mogła, by udowodnić, że „Ruś a Moskwa to jedno” i „spotęgować niechęć Rusi do Polski”. Wątek kontynuowano w kolejnym numerze w artykule *Polityka carska na Rusi przed i zadnieprskiej*<sup>61</sup>, w którym podkreślano rolę Polaków w rozwoju narodowym Rusinów. Tekst podsumowywano wezwaniem: „Po takiej przeszłości przy takich widokach na przyszłość cóż pozostaje Polakom i Rusinom? Kto nie jest ślepy, podłym i tchórzem, łatwo znajdzie odpowiedź”. Sporo miejsca poświęcono zwłaszcza kwestii chłopskiej na Rusi i ogłaszanej przez powstańców „Złotej Hramocie”, przy okazji krytykując prawosławne duchowieństwo, które miało podburzać włościan przeciwko Polakom<sup>62</sup>.

Redaktorzy „Gazety Narodowej” chcieli przekazać czytelnikom, że sytuacja Rusi pod władzą rosyjską jest opłakana. W artykule *Car i Ruś* z 4 lipca<sup>63</sup> tłumaczono, że „Ruś w oczach cara miała tylko służyć wobec Europy za demonstrację przeciw prawom Polski w tych stronach”, a kiedy „poczęła kielkować w głowach niektórych zapaleńców, car obrócił się przeciwko własnemu pupilowi i wyrzekł, że Rusi nie zna, jest tylko jedna Moskwa, jeden język i jeden Kościół wschodni”. Najważniejszy był jednak galicyjski kontekst rusyfikacyjnej polityki na ziemiach ruskich – otóż „w Galicji powstały nieporozumienia, które podsycane przez ludzi złej woli lub politycznych niedołęgów, przybrały kształty olbrzymie”, a „w miejsce braterskiej zgody, wkradła się nienawiść”. I sugerowano, by Ruś zastanowiła się, „jakię korzyści odniosła z sojuszu moralnego z Moskwą”.

Nadzieje związane przez Polaków z rozwojem powstania na Rusi podupadły 2 lipca wraz z niepowodzeniem ataku na wołyński Radziwiłłów. O klęsce informowano w „Gazecie Narodowej” już od 4 lipca<sup>64</sup>. W rzeczywistości przegrana ta pozbawiła ziemie ruskie najsilniejszych oddziałów polskich, ewakuowanych teraz do Galicji, i zmniejszyła szanse osiągnięcia sukcesów w tej prowincji. 7 lipca w tekście *Niedola Litwy i Rusi*<sup>65</sup> odnotowywano, że dwory zachodnie interesuje tylko sprawa Królestwa Polskiego, a pomijają Litwę i Ruś, gdzie rosyjska władza dokonuje krwawych represji. W jednym z kolejnych numerów krytykowano *Protest księdza* [Antoniego]

<sup>60</sup> GN, 22 V 1863 r., nr 83, s. 1.

<sup>61</sup> GN, 23 V 1863 r., nr 84, s. 1.

<sup>62</sup> Por. np. tekst *Ziemie Polskie. Z Zabrzanych krajów 20. maja* w: GN, 28 V 1863 r., nr 88, s. 1–2.

<sup>63</sup> GN, 4 VII 1863 r., nr 119, s. 1.

<sup>64</sup> Wiadomości o bitwie drukowano w dziale *Ostatnia poczta* (GN, 4 VII 1863 r., nr 119, s. 3; 5 VII 1863 r., nr 120, s. 3; 7 VII 1863 r., nr 121, s. 3); w korespondencji niejakiego (T) – *Lwów dnia 6. lipca* (7 VII 1863 r., nr 121, s. 2); ponadto w tekście autorstwa (x) zatytułowanym *Ziemie Polskie. Od granicy wołyńskiej 6. lipca* (8 VII 1863 r., nr 122, s. 2).

<sup>65</sup> GN, 7 VII 1863 r., nr 121, s. 1.



*Mogilnickiego*<sup>66</sup>, Rusina, który na forum Rady Państwa w Wiedniu wystąpił przeciw łączeniu przez władze powstańcze Rusi z Polską.

Po klęsce radziwiłłowskiej przywódcy powstania latem 1863 roku podjęli wysiłek organizacji nowej wyprawy na Wołyń, rekrutując ochotników we Lwowie<sup>67</sup>. W tych okolicznościach bezskutecznie starano się pozyskać ruskich ochotników do walki. W lipcu doszło do spotkania komisarza Rządu Narodowego w osobie Władysława Majewskiego z reprezentacją Rusinów, której przewodził Julian Ławrowski, narodowiec, lecz polonofil. Punktem spornym między stronami okazało się wówczas nieuznanie przez stronę polską praw narodowych Rusinów, w tym potrzeb w zakresie ruskiego języka i własnego szkolnictwa. Kolejny raz, w sierpniu 1863 roku, próbę pozyskania ruskiej Gromady Postępowej do walki podjął pułkownik Jan Stella-Sawicki (pseud. „Pułkownik Struś”), wówczas jako szef sztabu naczelnego wodza ziem ruskich, generała Edmunda Różyckiego. O ile uznanie postulatów ruskich wybrzmiałych w lipcu dla Stelli-Sawickiego nie stanowiło problemu, o tyle propozycja, by Rząd Narodowy obiecał, że po powstaniu zmusi polską lub spolonizowaną szlachtę na Rusi, aby ta posyłała dzieci do szkół ruskich, wydawała się niewykonalna<sup>68</sup>.

Należy mieć na uwadze, że środowiska, z którymi przedstawiciele polskich władz się spotykali, i tak spośród ruskich sił w Galicji były jedynymi potencjalnie przychylnymi powstaniu (nie licząc *gente Rutheni, natione Poloni* jawnie deklarujących zaangażowanie po stronie polskiej). Ostap Sereda zauważył, że podczas zrywu 1863 roku narodowcy ruscy w Galicji odeszli od tradycyjnie antypolskiego kursu polityki starszych działaczy i rozpoczęli dyskusję nad „jaśniejszym wyjawieniem swojego narodowo-politycznego stanowiska”<sup>69</sup>. Nie zmienia to faktu, że Rusini narodowcy, znajdujący się w opozycji do rusofilów, latem zgłaszali chęć przystąpienia do powstania pod warunkami, które w zasadzie były w dużej mierze zbieżne z tym, co przez pół roku trwającego powstania Polakom zarzucało „Słowo”; z tą może różnicą, że wśród rusofilów trudno było szukać polonofilów i krytyków Rosji.

Najistotniejszy wydaje się fakt, że mało kto po polskiej stronie chciał wówczas uznać odrębność Rusi od Polski. Nawet Leon Syroczyński, zaprzyjaźniony z Ksenofontem Klimkowiczem, redaktorem nowo powstałej we wrześniu 1863 roku ruskiej gazety „Meta”, uważał, że Ruś winna związać się definitywnie z Polską (za czym obstawał) lub Rosją, bo od tego sojuszu zależy zwycięstwo w walce Polaków i Rosjan o hegemonię w Słowiańszczyźnie<sup>70</sup>. Ukrainę nadal postrzegał jako część historycznej Polski, z czym redakcja „Mety” przy całej swej sympatii dla niego, się

---

<sup>66</sup> GN, 10 VII 1863 r., nr 124, s. 1.

<sup>67</sup> A. Szmyt, *Plany rozszerzenia powstania styczniowego na ziemie ruskie*, „Echa Przeszłości” 2004, t. 5, s. 131–133.

<sup>68</sup> Por. M. Mudryj, op. cit., s. 72; O. Sereda, *Ukrayins'ki narodovtsi...*, s. 127–128; A. Świątek, *Gente Rutheni...*, s. 280–282.

<sup>69</sup> O. Sereda, *Ukrayins'ki narodovtsi...*, s. 126.

<sup>70</sup> Za: C. Studziński, *Powstańcy polscy...*, s. 81.

nie godziła<sup>71</sup>. Podobnie nie zgadzała się ona<sup>72</sup> z napisaną przez Syroczyńskiego (pod pseudonimem „Łewko Czornyj”) dwa lata później broszurą *Słowo do „Słowa”*<sup>73</sup>, a więc adresowaną do redakcji rusofilskiej gazety. W dziele tym Rusinom, którzy zaprzędali swą duszę Rosji lub Niemcom, przeciwstawiał ideę związku Rusi, Polski i Litwy, które razem byłyby w stanie oprzeć się wspólnemu wrogowi. Polityka Rusinów zaprowadziła ich tymczasem do Moskwy. Był więc ów manifest krytyką publicystycznej aktywności „Słowa” w 1863 roku.

Podsumowując, należy skonstatować, że obecny na tarczy powstania styczniowego Archanioł Michał pozostał tylko czczym życzeniem władz powstańczych. Przesądziły o tym klęska militarna Polaków na Ukrainie i ograniczone możliwości władz powstańczych w zakresie rozszerzenia insurekcji na ziemiach ruskich, ale także niedostateczne zaangażowanie galicyjskich Rusinów (nie licząc *gente Rutheni, natione Poloni*), wynikające z rozbieżności politycznych oczekiwań obu nacji. Stronę polską i ruską różniły: kwestia przyszłych granic Polski, obejmujących lub nie ziemie ruskie, oraz problem uznania odrębności narodowej Rusinów przez Polaków. Tych ostatnich frustrowały ponadto: zbliżenie Cerkwi greckokatolickiej do prawosławia, przyznawanie się Rusi do wspólnej tradycji z Rosją zamiast podtrzymywania związków w ramach historycznej Polski, idea „miru” słowiańskiego czy wreszcie zaprzeczanie przez Rusinów demokratycznemu charakterowi polskiego powstania i oskarżanie o wyzysk ruskiego chłopca przez polską szlachtę. W ostatecznym rozrachunku uwidocznione w czasie powstania rozbieżności przyniosły daleko idące reperkusje zarówno dla strony polskiej, jak i ruskiej (ukraińskiej) w późniejszym okresie.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła drukowane

[Lewicki O.] Ostap Kowbasiuk, gente Ruthenus, natione także Ruthenus, *Uciekiniery, poemat a la „Konrad Wallenrod”*, Lwów 1863.

[Syroczyński L.] Łewko Czornyj, *Słowo do „Słowa”*, Lwów 1865.

### Prasa

„Dziennik Literacki” 1861.

„Gazeta Narodowa” 1862–1863.

„Słowo” 1863.

---

<sup>71</sup> Ibidem, s. 82.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 85. Streszczenie ważniejszych tez na s. 85–91.

<sup>73</sup> [L. Syroczyński] Łewko Czornyj, *Słowo do „Słowa”*, Lwów 1865.

## Opracowania

- Buława A., *Nie tylko Potiebnia i Sołowijówka. Ludność ukraińska wobec powstania styczniowego* [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie w XVI–XX wieku*, red. J. Wojtasik, Siedlce 2000, s. 41–79.
- Demiańczuk J., *Ukraińcy galicyjscy wobec powstania styczniowego*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, 17 I 1937, nr 3, s. 29–32.
- Dolanský J., *Powstanie styczniowe w literaturze czeskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1965, nr 56/4, s. 391–409.
- Entsyklopediya ukrayinoznavstva. Slovnykova chastyna*, hol. red. V. Kubyovych, t. 4, Paryż–N’yu-York 1962.
- Figiela K., *Echa powstania styczniowego na łamach „Czasu” i „Gazety Narodowej”*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria socjologiczno-historyczna” 2003, z. 12: *Historia 1*, red. J. Kwak, s. 51–58.
- Kieniewicz S., *Przedmowa* [w:] *Galicja w powstaniu styczniowym*, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław [et al.] 1980, s. V–XIX.
- Łosowski P., Młynarski Z., *Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1959.
- Mudryj M., *Powstanie styczniowe a środowisko gente Rutheni, natione Poloni w Galicji* [w:] *Powstanie styczniowe. Odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. T. Kargol, Kraków 2013, s. 67–78.
- Mudryj M., *Ideya pol’s’ko-ukrayins’koyi uniyi ta „rusyny pol’s’koyi natsiyi” v etnopolitychnomu dyskursi Halychyny 1859–1869 rokiv*, „Visnyk L’vivs’koho universytetu. Seriya istorychna” 2005, vyp. 39–40, s. 83–148.
- Olszański K., *Działania wojenne w powstaniu 1863 r. w oświeceniowym prasy galicyjskiej*, „Studia Historyczne” 1974, z. 4 (67), s. 567–583.
- Olszański K., *Krakowski „Czas” wobec powstania styczniowego* [w:] *Kraków w powstaniu styczniowym*, Kraków 1968, s. 195–301.
- Olszański K., *Prasa galicyjska wobec powstania styczniowego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975.
- Orlevych I., *Rusofil’s’ka techiya* [w:] *Rus’, Malorosiya, Ukrayina: halyts’ki ukrayintsi u poszukakh vlasnoho imeni (XIX – persha polovyna XX stolit’)*, red. eadem, L’viv 2021, s. 103–128.
- Orlewycz I., *Powstanie styczniowe w ujęciu galicyjskich rusofilów* [w:] *Galicja a powstanie styczniowe*, red. M. Hoszowska, A. Kawalec, L. Zaszkilniak, Warszawa–Rzeszów 2013, s. 457–466.
- Osadczy W., *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lublin 2007.
- Pacholkiv S., *Powstanie styczniowe a granica galicyjska* [w:] *Galicja a powstanie styczniowe*, red. M. Hoszowska, A. Kawalec, L. Zaszkilniak, Warszawa–Rzeszów 2013, s. 59–73.
- Sereda O., *Pavlyn Svyentsitskyy u suspil’nomu zhytti Halychyny. Do istoriyi pol’s’koho ukrayinofil’s’tva*, „Ukrayina. Kul’turna spadshchyna, natsional’na svidomist’, derzhavnist’” 2006–2007, t. 15, s. 475–486.
- Sereda O., *Ruś będzie tańczyć! „Rus’ki baly” u L’vovi yak faktor pol’s’ko-ukrayins’kykh vzayemyn u Halychyni kintsya 40-kh – 60-kh rokiv XIX*, „Visnyk L’vivs’koho universytetu. Seriya istorychna” 2007, spets. vyp.: *L’viv. Misto, suspil’s’tvo, kul’tura*, t. 6, red. O. Arkusha, M. Mudryj, s. 316–338.
- Sereda O., *Ukrayins’ki narodovtsi ta pol’ski povstantsi v Skhidniy Halychyni (1863–1864): tayemni kontakty* [w:] *Galicja a powstanie styczniowe*, red. M. Hoszowska, A. Kawalec, L. Zaszkilniak, Warszawa–Rzeszów 2013, s. 125–134.

- Studyns'kyy K., *Pavlo Leontovych (Pavlo zi Shchutkova)*, „Zapysky Naukovoho Tovarystva imeni Shevchenka” 1922, t. 132, s. 135–184; 1925, t. 136–137, s. 159–196.
- Studziński C., *Powstańcy polscy z r. 1863 w redakcji ukraińskiej „Mety”*, „Ziemia Czerwieńska” 1937, R. 3, s. 69–111.
- Sukhyy O., *Vid rusofil'stva do moskvofil'stva (rosiys'kyy chynnyk u hromads'kiy dumtsi ta suspil'no-politychnomu zhytti halyts'kykh ukrayintsiv u XIX stolitti*, L'viv 2003.
- Szmyt A., *Plany rozszerzenia powstania styczniowego na ziemie ruskie*, „Echa Przeszłości” 2004, t. 5, s. 111–134.
- Świątek A., *Gente Rutheni, nazione Poloni. Z dziejów Rusinów narodowości polskiej w Galicji*, Kraków 2014.
- Świątek A., *Rusin z polską duszą. Platon Kosteki (1832–1908)*, Kraków 2023.
- Uljasz A., *Krakowski „Czas” wobec wybuchu i pierwszych tygodni powstania styczniowego. Studium historyczno-prasoznawcze* [w:] *Galicja a powstanie styczniowe*, red. M. Horszowska, A. Kawalec, L. Zaskilniak, Warszawa–Rzeszów 2013, s. 43–57.
- Vendland A.V., *Rusofily Halychyny. Ukrayins'ki konservatory mizh Avstriyeyu ta Rosiyeyu 1848–1915*, perekl. Kh. Nazarkovych, ред. M. Mudryy, L'viv 2015.
- Wasylewski S., *Dobrzański Jan* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 266–267.